



... sięgamy do pamięci i do archiwum, ocierając się tu i ówdzie o ideologię. Jakichż to pamięci tu nie napotkamy: jest pamięć zbiorowa i oczywiście pamięć indywidualna, pamięć transaktywna i pamięć interaktywna, pamięć głęboka, pamięć narracyjna, pamięć żywa, pamięć deklaratywna, pamięć zaklęta w ciele i pamięć intelektualna, pamięć komunikatywna, pamięć kolektywna, pamięć ponadjednostkowa, pamięć pokoleniowa, pamięć kulturowa, pamięć mityczna, pamięć somatyczna i pamięć semantyczna, pamięć w formie protetycznej, pamięć wspólna, pamięć widoczna, pamięć rodzinna, pamięć społecznościowa, pamięć rozproszona i pamięć totalna, pamięć namacalna i pamięć zmediatyzowana, pamięć mimowolna i pamięć dobrowolna, a jeszcze post-pamięć, przeciw-pamięć i meta-pamięć oraz różne rekolekcje, recyklingi wspomnień, pokoleniowe nostalgii, nostalgiczne afirmacje, mnemoniczne struktury cierpienia i traumy, punkty krystalizacji pamięci, praktyki upamiętniania, artystyczne anamnezy, kotwice pamięci, ale też desakralizacja i instrumentalizacja pamięci, historia bez winy, pamięć utracona, niepamięć, amnezja, twórcze zapomnienie – wszystko to pośród drobin przeszłości, akcydentalnych błahostek, reminiscencji i powidoków.


W sztuce malarskiej, filmowej i medialnej dzieją się interesujące rzeczy: odwraca się bieguny dobra i zła, demaskuje ideologię świata przedmieść, przycina kobiecość do szablonu epoki, a epoce odbiera niewinność, cywilizuje się dzikusów i jednoczy tajwańskich aborygenów, maczetami ucina się głowy, przebija nożami i bagnietami. Nieustraszony wojownik Buta dzięki magicznej przemianie staje się tęczą, tchórzliwi samotnie wchodzą do świata zmarłych, w czasie masakry kobieta śpiewa o życiu i śmierci, inna kobieta – udomowiona – cierpi na problem bez nazwy. Reżyser tworzy operę przez media wirtualne – oglądając, można sobie głaskać psa lub jeść kanapkę (wow!) – a śpiewaczka mówi: „To ja jestem głosem wampirzycy”. Picasso próbuje wspiąć się na tron i spiera się z Matisse’em, tworząc Arkadię w burdelu, Saturn kastruje swego ojca i wrzuca jego okaleczone genitalia do morza (Wenus! Wenus!), kobiece zaś genitalia odwzajemniają nasze spojrzenie, choć my nie zgadzamy się z malarstwem jako egzorcyzmem. Fani stosują kulturową akupunkturę, a ich ideologia wykracza daleko poza kliknięcie myszką. Oto wielka siła *poiēsis*! To dzięki niej fani potrafią odnaleźć znaczenie w byciu-tu-oto, a Hermiona Granger przeistacza się z fikcyjnej postaci w zapalnik społecznych przemian. Twórcy gier stają przed trudnym zadaniem; pojawia się gracz: gracz nie pamięta faktu, że ma amnezję, zanurza się w świecie gry, podejmuje decyzje w butach Mrocznego Rycerza, a widok własnych wnętrzości, owiniętych

wokół przegubu niby upiorna bransoleta, przyprawia go o mdłości. Wcielenie Paranoiczne konstruuje zamknięty w dwunastościanie pamiętnik jako pułapkę na inne inkarnacje, szwaczka Marta trudni się pozyskiwaniem zębów i innych materiałów ze zwłok. *The Walking Dead* okazuje się jednym wielkim szwindlem. A Camille Lemonnier słusznie zauważa, iż nie ma nic mniej nagiego niż kobieta wynurzająca się z pary swoich reform. Czas pod Smoleńskiem cofa się i zapętla, a polski bohater narodowy podąża ścieżką pasyjną i ląduje w Edenie. Tak to jest: kiedy ktoś nie zna siebie, jest zgubiony. A narracja i tak się sprzedaje.

Literatura też nie pozostaje w tyle: a to groteskowe i odstręczające opisy matki, a to próby stworzenia siebie na nowo, bez udziału przodków, a to znów zamknięta w piwnicach zamku przeszłość i życie naznaczone traumą, a jeszcze zbereżne przyspiewki, obrzezanie jako inskrypcja, duch pełen jadu, czerwień, która pozwala całować, proces twórczy jako chwalebnie rakotwórcza proliferacja i znów trauma, tym razem widmontologiczna. Tu też wiele się dzieje. Gwoździójad wyraża się z szacunkiem o Gamalielu, podczas gdy ten przestrzega syna przed zwodniczym wpływem kobiecego piękna, przeszłość wraca do protagonisty niczym bumerang, a na plecach protagonistki blizny układają się w kształt drzewa wiśni, podmiot widmontologicznie konfrontuje się ze swoimi widmami i przestaje być identyczny ze sobą samym, Brytania tonie we mgłę wywołanej przez oddech smoczycy Querig, a jednak Sir Gawain i mnisi utrzymują smoczycę przy życiu. Na dodatek niewidzialna siła z wściekłością ciska psem o ścianę, naga i uśmiechnięta Umiłowana zostaje wygnana, kobiety wykonują zdjęcia zdjęciom, ciągutki „carambar” i „makagiga” metafizycznie łączą Górzeńskiego i Perca, który pamięta, że nie lubił kiszzonej kapusty, zaś trzecie pokolenie pamięta to, czego nie przeżyło. I tak to archiwum staje się doświadczeniem przyszłości.

Rozmaite postaci przyglądają się temu wszystkiemu: Nietzsche, Kierkegaard, Heidegger, Arystoteles, Platon, Parmenides, Anaksymander, Heraklit, Husserl, Freud, Bergson, Ricoeur, Derrida, Lacan, Horkheimer, Adorno, Halbwachs, Sacks, Taylor, Barthes, a nawet Atena i Tezeusz. Ktoś konstatuje: w wielu krajach do głosu (i do władzy) dochodzą grupy zawłaszczające pamięć i pielęgnujące nienawiść. Radujmy się: wszak nie o klasycznie rozumianą prawdę tu chodzi.

Wojciech Kalaga

 <https://orcid.org/0000-0003-4874-9734>

PS Pragniemy przypomnieć naszym Czytelnikom i Autorom, iż począwszy od bieżącego numeru, „Er(r)go” jest pismem dwujęzycznym: publikujemy materiały w języku polskim i angielskim.



... we are reaching into the depths of memory and of the archive, here and there brushing against ideology. What a variety: there is collective memory and, of course, individual memory, transactive memory and interactive memory, deep memory, narrative memory, live memory, declarative memory, memory enchanted in the body and intellectual memory, communicative memory, common memory, memory beyond-the-self, generational memory, cultural memory, mythical memory, somatic memory and semantic memory, prosthetic memory, shared memory, observable memory, family memory, community memory, diffuse memory and total memory, tactile memory and mediated memory, involuntary memory and voluntary memory, and, on top of these, post-memory, anti-memory, meta-memory, as well as a selection of recollections, memory recyclings, generational nostalgias, nostalgic affirmations, mnemonic structures of pain and trauma, memory crystallisation points, practices of commemorating, artistic anamneses, anchors of memory, but also desacralisation and instrumentalization of memory, history without shame, memory loss, non-memory, amnesia, creative forgetfulness – and all that among the crumbs of the past, accidental trivialities, reminiscences and afterimages.

Interesting things also happen in arts, film and the media: poles of good and evil are reversed, suburban ideologies are exposed, femininity is trimmed to match the expectations of an age which in turn loses its innocence, savages are being tamed and Taiwanese aborigines united, heads are chopped off with machetes, bodies stabbed with knives and bayonets. Fearless warrior Buta undergoes a magical transformation and becomes a rainbow, lone cowards enter the world of the dead, during a massacre one woman sings of life and death while the other – already domesticated – suffers from a problem with no name. A director creates an opera with the use of virtual media – a person can passively watch the piece while petting the dog or eating a sandwich (wow!) – and the opera-singer declares: I am the voice of the vampire. Picasso tries to climb up on the throne and argues with Matisse, creating Arcadia in a brothel, Saturn castrates his father and throws into the sea his mutilated genitals (Venus! Venus!), and female genitals are the ones that return our look even though we do not accept painting as exorcism. Fans apply cultural acupuncture and their ideology reaches far beyond a mouse click. This is the great power of *poiēsis*! It is through *poiēsis* that they are able to locate meaning in their being-there, and Hermione Granger transforms from a fictional character to an apt vehicle capable of igniting social change. Game designers face

a tough one: enter the player who forgot they have amnesia, immersing in the game world, taking decisions in Dark Knight's shoes, and the sight of their own bowels, wrapped around their wrist like some ghastly bracelet, makes them sick. Paranoid Incarnation creates a diary, locked up in a dodecahedron, as a trap for other incarnations, Marta the Seamstress collects teeth and other parts of corpses. *The Walking Dead* turns out to be one big swindle. And Camille Lemonnier rightly notes that nothing is less nude than a woman emerging from a pair of drawers. Near Smoleńsk, time moves backwards and loops itself, and the Polish national hero follows the path of passion and ends up in Eden. That's how it works: if you don't know yourself, you are lost. But the narrative will sell anyway.

Literature does not fall behind either: grotesque and repulsive descriptions of the mother here, attempts to re-create oneself a-new without ancestral burden there, then the past locked up in a castle cellar and life tainted with trauma, and on top of these, lecherous songs, circumcision as inscription, a ghost full of venom, redness of a lipstick which allows for a kiss, creation as a gloriously cancerous proliferation and then trauma again, but this time a hauntological one. A lot is happening here, too. Nailcruncher speaks highly of Gamaliel while the latter warns his son against the deceitful charm of feminine beauty, the past haunts the protagonist like a boomerang, and scars on a female protagonist's back shape up as a cherry tree, the subject hauntologically encounters its own spectres and stops being identical with itself, Britain sinks in the fog breathed out by the she-dragon Querig, and yet Sir Gawain and the monks keep her alive. And then an invisible force ferociously hurls a dog against the wall, naked and smiling Beloved is exiled, women take pictures of pictures, cream fudge candies "carambar" and "makagiga" metaphorically connect Górzeński and Perec, who remembers hating the taste of sour cabbage, and the third generation remembers the things they never lived through. And so the archive becomes the experience of the future.

Various personae are watching all this: Nietzsche, Kierkegaard, Heidegger, Aristotle, Plato, Parmenides, Anaximander, Heraclitus, Husserl, Freud, Bergson, Ricoeur, Derrida, Lacan, Horkheimer, Adorno, Halbwachs, Sacks, Taylor, Barthes, and even Athena and Theseus. Someone makes a constation: in many countries those who are heard (and in charge) are those who conquer memory and nurture hatred. So let us rejoice: after all, it is not truth that is in question.

Wojciech Kalaga

 <https://orcid.org/0000-0003-4874-9734>

P.S.: We wish to remind our Readers and Authors that, beginning with the current issue, *Er(r)go* has become a bilingual journal: we publish articles in Polish and in English.